

W

IBL



INSTYTUT
KULTURY
POLSKIEJ

27

Widok. Teorie i Praktyki Kultury Wizualnej

tytuł:

Transformacja i aborcja. Genealogia „kompromisu aborcyjnego”

autor:

Marcin Kościelniak

źródło:

Widok. Teorie i Praktyki Kultury Wizualnej 2020 nr 27

odsyłacz:

<https://www.pismowidok.org/pl/archiwum/27-formatowanie-poznej-telewizji/transformacja-i-aborcja>

doi:

<https://doi.org/10.36854/widok/2020.27.2247>

wydawca:

Widok. Fundacja Kultury Wizualnej

afiliacja:

Instytut Kultury Polskiej UW

Instytut Badań Literackich PAN

Transformacja i aborcja. Genealogia „kompromisu aborcyjnego”

Na pierwszej stronie pierwszego numeru „Gazety Wyborczej” z 8 maja 1989 roku wzrok przykuwa fotografia Lecha Wałęsy (opatrzona cytatem: „Żeby było inaczej i lepiej musimy te wybory wygrać”), pod którą zamieszczono list Wałęsy skierowany do wyborców.

Drugie wyeksponowane miejsce zajmuje krótki artykuł zatytułowany *Prymas Polski rozmawia z Wałęsą o wyborach*. Słowa „Prymas Polski” wybito dużą, grubą czcionką. „5 V Prymas Polski, kardynał Józef Glemp, przyjął przewodniczącego NSZZ «Solidarność» Lecha Wałęsę oraz: Zbigniewa Bujaka, Bronisława Geremka, Tadeusza Mazowieckiego, Andrzeja Stelmachowskiego, Witolda Trzeciakowskiego, Andrzeja Wielowiejskiego” – czytamy. Z notki dowiadujemy się, że rozmawiano o kampanii wyborczej, o formowaniu się struktur „Solidarności” i niezależnej prasie, kardynał zaś mówił o znaczeniu programów wyborczych „dla funkcjonowania zasad etycznych w życiu publicznym”.

Wskazał także na wagę sprawy ochrony życia nienarodzonych, przypominając, że ksiądz Jerzy Popiełuszko uznawał ten problem za szczególnie doniosły. Kościół przywiązuje do tego zagadnienia szczególną wagę. Ksiądz prymas podkreślił, że kwestia ochrony życia nienarodzonych nie może

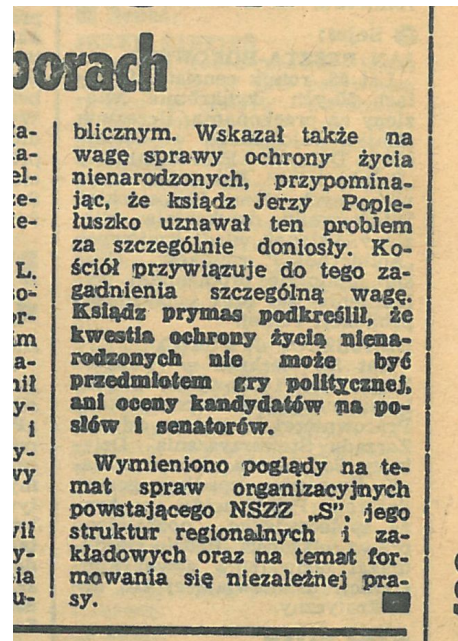


Pierwsza strona pierwszego numeru „Gazety Wyborczej” z 8 maja 1989 roku; ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej.

być przedmiotem gry politycznej, ani
oceny kandydatów na posłów i senatorów¹.

W czytelnicze, która w choćby
najmniejszym stopniu zna realia
ówczesnego polskiego życia
politycznego, eksponowane miejsce
Glempa nie budzi zdziwienia.
Kościół w latach 80. był potężnym
rozgrywającym polskiej polityki,
uznawanym również przez
komunistyczne władze. Przyjęcie
przedstawicieli „Solidarności” przez
Glempa – tak jak ich kwietniowa
audiencja u Jana Pawła II – było
jasnym sygnałem poparcia
Kościoła dla Komitetu
Obywatelskiego i potwierdzeniem
istniejącej od lat silnej relacji
między Kościołem a opozycją. Informacja na pierwszej stronie
pierwszego numeru „Gazety Wyborczej” miała zatem charakter
rytualny. Zaskoczeniem może być natomiast wzmianka o aborcji.
Więcej: ponieważ redaktorzy zdecydowali się tę informację
wyróżnić, można przypuszczać, że to właśnie ona stanowiła
właściwą treść komunikatu skierowanego do czytelniczek.

„Ustawę o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego
i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży” przyjęto 7
stycznia 1993 roku. Wydarzenie to poprzedziła burzliwa debata
w mediach, szereg manifestacji oraz zakrojona na ogromną skalę
akcja zbierania podpisów za rozpisaniem referendum w sprawie
przyjęcia bądź odrzucenia ustawy – referendum, do którego
ostatecznie nie dopuszczono. Często, również w opracowaniach
pisanych z perspektywy feministycznej, można trafić
na twierdzenie, że „kwestia przerywania ciąży pojawiła się
na forum publicznym niemal natychmiast po upadku



Pierwsza strona pierwszego numeru
„Gazety Wyborczej” z 8 maja 1989 roku
(detal); ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej

komunizmu², co opisuje się jako „przykład zaistniałego po 1989 roku dążenia do zredukowania kobiet do doktrynalnie traktowanych *sex roles*”³. Porządek ten zakłóca jednak fakt, że punktem wyjścia dla projektu z 1993 roku był „Projekt ustawy o prawnej ochronie dziecka poczętego” wniesiony do łaski marszałkowskiej 28 lutego 1989 roku, zatem na kilka miesięcy przed czerwcowymi wyborami 1989 roku. Nie znaczy to, że w bogatej i wyczerpującej literaturze feministycznej dotyczącej aborcji w Polsce zdarzenia z przełomu 1988 i 1989 roku są zapomniane⁴, a jedynie to, że zostały umieszczone na dalekim planie, ponieważ kluczowa batalia przeciwko uchwaleniu zakazu aborcyjnego toczyła się w kolejnych trzech latach, a walka trwa do dziś.

W moim przekonaniu fakt, że proces legislacyjny wiodący do odebrania kobietom prawa do aborcji zaczął się jeszcze przed czerwcowymi wyborami, ma jednak kapitalne znaczenie: każe dokonać istotnej korekty w spojrzeniu na charakter transformacji ustrojowej i, co za tym idzie, reguły demokratycznego ładu w Polsce. To właśnie jest tematem tego tekstu. Staram się w nim wskazać kilka narracji historycznych ustanawiających naszą wiedzę o przeszłości, a ściślej: ustanawiających przeszłość i w konsekwencji naszą terażniejszość. Zadaję pytanie, dlaczego te wydarzenia są w narracjach historycznych pomijane⁵, ewentualnie marginalizowane, choć były burzliwe do tego stopnia, że – jak z pewną przesadą oceniał tygodnik „Itd” – wzbudzały „większe społeczne emocje od zbliżających się wyborów do parlamentu”⁶. To pytanie formułuję w kontekście archiwum (polskiej transformacji), starając się uchwycić ustanowioną w jego ramach logikę (przyczynowo-skutkową i moralną) społecznych przemian i wprowadzić w nią zakłócenia. Chodzi zatem zarówno o dekonstrukcję, jak i o nową konstrukcję archiwum.

„Archiwum ma «fasadę» i «podziemia»”, „zawsze konotuje to, co zostało w nie włączone, i to co, zostało wykluczone, usunięte

z jego organizacji” – mówi Ernst van Alphen, gest emancypacyjny definiując jako „ponowne włączenie wykluczonego do obiegu wiedzy”⁷. Ta psychoanalityczna zasada wiąże się ze spojrzeniem (za Derridą i Foucaultem) na organizację archiwalną jako zdyskursywizowaną strukturę wiedzy. Archiwum z jednej strony jest produktem i „materializacją naszej praktyki myślenia”⁸, i – dodam – naszych pragnień, a z drugiej samo jest odpowiedzialne za – zgodne z tymi praktykami – re/produkcję wiedzy. Działanie tak rozumianego performatywnego archiwum jest strukturalnie pokrewne działaniu cenzury produktywnej, która – jak za Pierre’em Bourdieu pisze Judith Butler – nie tyle chroni hegemoniczną wiedzę i kulturę przed naruszeniem, ile ją wytwarza, określając granice tego, co jest możliwe do pomyślenia i „zapragnienia”. Tym samym wytwarza możliwą przyszłość i zamieszkując ją podmioty⁹. Próba skonstruowania innego – feministycznego i świeckiego – archiwum transformacji jest działaniem przeciwko tak rozumianej cenzurze. Jest też – zgodnie z logiką archiwum – materializacją nie tylko określonej praktyki myślenia, pozycji zaangażowania, ale i pragnień piszącego.

W narracjach feministycznych ikoniczny charakter mają obrazy z oficjalnych obrad Okrągłego Stołu, przedstawiające zasiadających wokół niego uczestników, wśród których po stronie opozycji znalazła się tylko jedna kobieta, Grażyna Staniszevska¹⁰ (oraz jedna po stronie rządowej: Anna Przecławska). Ten element wizualny jest punktem węzłowym opowieści o mechanizmach, które sprawiły, że kobiety – mające ogromną, często decydującą rolę w zapoczątkowanym przez pierwszą „Solidarność” procesie przemian – zostały wypchnięte poza struktury decyzyjne, a tym samym z dyskursu i z historii,



Kadry z Polskiej Kroniki Filmowej 1993 nr 4

w wymiarze praktycznym i symbolicznym. W ramach konstruowanej w tym tekście opowieści dotyczącej wykluczenia aborcyjnego wizualne archiwum otwiera fotografia pierwszej strony pierwszego numeru „Gazety Wyborczej”. Choć wielokrotnie reprodukowana, do pewnego stopnia „opatrzona”, została również „prześlępiona” w zakresie, w jakim podkreśla (wytłuszczonym tekstem) wagę związku opozycja–Kościół–aborcja w procesie transformacji. Jako niemal anegdotyczne domknięcie tego wizualnego archiwum proponuję kadry z Polskiej Kroniki Filmowej z 20 stycznia 1993 roku: uchwyciony został tu moment, kiedy bezpośrednio po zakończonym głosowaniu nad ustawą antyaborcyjną posłowie na sejmowych korytarzach dzielą się opłatkiem z prymasem Glempem. Kontrapunktem dla tych wizerunków władzy są obrazy sprzeciwu i organizowanego oddolnie oporu¹¹, pochodzące z manifestacji przeciwko zakazowi aborcji w maju 1989 roku, stanowiące wizualne ogniwo „podziemnego” archiwum transformacji.

Mówiąc o „archiwum transformacji”, będę ograniczał się w tym tekście do jej wczesnego etapu, bezpośrednio przed wyborów w czerwcu 1989 roku. Nawet w tak określonych granicach czasowych jednoznaczne zdefiniowanie pojęcia archiwum transformacji nastrocza trudności. Do niedawna można było mówić o jednym dominującym archiwum, ustanowionym w narracji liberalnej, którego elementarny sens wyłożony został w legendarnej wypowiedzi telewizyjnej Joanny Szczepkowskiej: „Proszę Państwa, 4 czerwca 1989 roku skończył się w Polsce komunizm”. Z tą narracją od początku rywalizowała inna, konserwatywno–nacjonalistyczna, która w ostatnich latach zyskała wsparcie najwyższych instytucji państwowych i dlatego trudno mówić dziś o niej jako o niehegemonicznej (jej wyostrzony sens streszcza nagłówek materiału wyemitowanego 4 czerwca 2018 roku przez „Wiadomości” TVP: „4 czerwca – symbol zdrady i zmowy elit”). Więcej: wytwarzając własną organizację

archiwum, narracja ta posługuje się taką samą – czy przynajmniej bardzo pokrewną – retoryką, jaka stoi za przedstawioną powyżej teorią: tutaj także chodzi o fasadę i podziemie, ponowne włączenie wykluczonego do obiegu wiedzy, systemową zmianę obowiązującej praktyki myślenia, przemeblowanie uniwersum symbolicznego wspólnoty, a nade wszystko o działanie potężnych afektów. Oczywiście są też istotne różnice: narracje konserwatywno-nacjonalistyczne negują konstruktywistyczny charakter historii, przeszłości i archiwum, hołdując zasadzie metafizycznej, esencjalnej prawdy – imperatyw jest zatem inny, nie mówiąc o politycznych programach, celach i pragnieniach.

Te dwie dominujące narracje nie są jednak całkowicie sprzeczne. Spotykają się w przynajmniej dwóch powiązanych z sobą punktach: w uznaniu roli Kościoła jako rzecznika demokracji w procesie przemian oraz w wykluczeniu z transformacji kobiet, a w szczególności ich praw. W tym właśnie punkcie rozpoczyna się przeciwhistoria ufundowana na feministycznym i świeckim archiwum transformacji.

1.

Informacja „Gazety Wyborczej”, że Kościół nie stawia kwestii aborcji na ostrzu noża i na czas wyborów niejako udziela zarówno kandydatom, jak i wyborcom dyspensy w tej kwestii, to pierwsze miejsce, w którym trzeba się zatrzymać.

W *Historii politycznej Polski 1989–2005* Antoni Dudek jednym zdaniem wspomina wydarzenia sprzed czerwcowych wyborów, pisząc: „Pierwsze projekty [...] pojawiły się jeszcze w Sejmie PRL na przełomie 1988/1989 r., kiedy władze komunistyczne usiłowały przy pomocy tej sprawy doprowadzić – wówczas zresztą bezskutecznie – do konfliktów w łonie opozycji”¹².

Jarosław Gowin w monografii *Kościół po komunizmie* komentował tę sprawę równie krótko: „Wbrew nadziejom władz stosunek do aborcji nie poróżnił jednak obozu antykomunistycznej

opozycji”¹³. Narrację, zgodnie z którą ustawa była elementem „spisku” partii, prowadzonego przy pomocy „niektórych licencjonowanych katolików wchodzących w skład koalicji rządowej” i „pewnej liczby ludzi łatwowiernych” – spisku obliczonego na „dokonanie rozłamu w opozycji” – przedstawiła piórem Kazimierza Dziewanowskiego jeszcze w maju 1989 roku „Gazeta Wyborcza” (w numerze 9 z 18 maja). Narracja ta w opracowaniach historyków zyskała legitymację i uprawomocnienie. Zgodnie z nią w wydanym przed rokiem ciekawym reportażu *Można wybierać* Aleksandra Boćkowska, wspominając tamte wydarzenia, pisała, że aborcję wprowadziła „bocznymi drzwiami do przedwyborczej gry” partia¹⁴.

Na rzecz teorii spiskowej można użyć faktu, że ustawę antyaborcyjną złożył w Sejmie pięcioosobowy klub poselski Polskiego Związku Katolicko-Społecznego. Trzeba jednak od razu wyjaśnić, że owi „licencjonowani katolicy” co prawda budzili nieufność w opozycji, ale nie w instytucji polskiego Kościoła, z którą w latach 80. nieraz współpracowali. Tak było i teraz. Co równie ważne, historia procedury ustawodawczej nie zaczęła się od wniosku PZKS. Bezpośredni impuls dał 27 kwietnia 1987 roku Szczeciński Klub Katolików – sięgający korzeniami pierwszej „Solidarności”, tworzony przez środowisko związane z opozycją – który zwrócił się z listem do Komisji Polityki Społecznej, Służby Zdrowia i Kultury Fizycznej Sejmu PRL. Sam projekt ustawy opracowany został przez zespół ekspertów episkopatu, a do sejmowej Komisji Polityki Społecznej, Zdrowia i Kultury Fizycznej przekazał go arcybiskup Bronisław Dąbrowski, sekretarz Konferencji Episkopatu Polski (jako pierwszy informował o tym 5 marca „Tygodnik Powszechny”¹⁵). W posiedzeniu komisji 18 października 1988 roku, bezpośrednio inicjującym pracę ustawodawczą, udział wzięła kilkuosobowa grupa ekspertów episkopatu, na czele z ks. Jerzym Buxakowskim, sekretarzem Komisji Episkopatu do Spraw Rodzin, który upomniał się o całkowite anulowanie ustawy z 1956 roku, „czyli [...] o uchylenie

tego wszystkiego, co umożliwia zadawanie śmierci człowiekowi nienarodzonemu, a proklamowanie [...] ochrony tego życia od pierwszej chwili jego poczęcia”. „Stanowisko Kościoła wobec przerywania ciąży jest powszechnie znane” – pisał w odczytywanym wówczas liście arcybiskup Dąbrowski; „Każde przerywanie ciąży jest uznawane za zbrodnię” i „jest niedopuszczalne także z racji społecznych, zdrowotnych i demograficznych”¹⁶. Wreszcie eksperci episkopatu z ks. Buxakowskim na czele przedstawiali argumenty za ustawą podczas jej pierwszego czytania w Sejmie na posiedzeniu dwóch Komisji: Polityki Społecznej, Zdrowia i Kultury Fizycznej oraz Prac Ustawodawczych 10 maja 1989 roku, po którym została skierowana do dalszych konsultacji społecznych. Był to projekt w pełni kościelny.

Projekt wpłynął w trakcie obrad Okrągłego Stołu, a dyskusja nad nim zbiegła się w czasie z kampanią wyborczą. Trzeba choć w kilku słowach opisać jej charakter. „Pod koniec kwietnia i na początku maja przywódcy Związku, jego doradcy oraz kandydaci KO [Komitetu Obywatelskiego] składali wizyty lokalnym hierarchom, aby uzyskać ich poparcie”¹⁷. Duchowni – z nielicznymi wyjątkami – stanęli po stronie opozycji, udzielając wielowymiarowego wsparcia w kampanii. Na wczesnym etapie Kościół udostępniał pomieszczenia parafialne regionalnym komitetom, a później święcił lokale komitetów (25 maja arcybiskup Dąbrowski poświęcił także lokal „Gazety Wyborczej”); księża wchodzili w ich skład, współorganizowali spotkania z kandydatami, pomagali w zbieraniu podpisów pod kandydaturami, rozpowszechniali – także podczas mszy – informacje wyborcze, udostępniali urządzenia poligraficzne. „W wielu miejscach kampania wyborcza rozpoczynała się uroczystą mszą [...]. Później spotkania i wiece odbywały się wraz z uroczystościami religijnymi, jak procesja Bożego Ciała, odpusty, msze za Ojczyznę itp.”¹⁸. Kandydaci z ramienia Komitetu Obywatelskiego odwoływali się do symboliki religijnej, co

„nadawało kampanii solidarnościowej charakter sprawy narodowej”. Przebieg czerwcowej kampanii w pełni potwierdzał instytucjonalne i symboliczne związki opozycji z Kościołem.

„Wiadomo było, że autorytet Kościoła katolickiego może być czynnikiem decydującym o wygranej w wyborach”¹⁹.

Rzecz w tym, że ani zaufanie do instytucji Kościoła (około 95 procent), ani poparcie dla zmiany, którą obiecywała opozycja, ani ogromny odsetek zadeklarowanych wierzących w Polsce (około 93 procent²⁰) nie oznaczał poparcia dla ustawy antyaborcyjnej. W badaniu OBOP z maja 1989 roku pytani o poparcie dla ustawy ankietowani podzielili się niemal równo: 46 procent za, 44 procent przeciw²¹ – co i tak jest wynikiem zaskakującym, zważywszy na fakt, że ustawa zakładała całkowity zakaz usuwania ciąży i przewidywała karę więzienia nie tylko dla osoby wykonującej zabieg (do pięciu lat), ale również dla kobiety przerywającej ciążę (do trzech lat)²². To przede wszystkim z powodu tego właśnie zapisu rozpętała się burza. Opozycja zdawała sobie sprawę, że temat może zostać wykorzystany przeciwko niej.

Tym między innymi należy tłumaczyć żywe zainteresowanie mediów tą kwestią: w maju 1989 roku, kiedy miało miejsce pierwsze czytanie ustawy i seria ulicznych manifestacji, „Dziennik Telewizyjny” poświęcił tematowi trzy materiały (6, 10 i 21 maja). Prasa również rozpisywała się o tym szeroko, wpisując sprawę w kontekst wyborczy, niekiedy zupełnie wprost – jak to miało miejsce w przypadku „Kobiety i Życia” oraz „Sztandaru Młodych”, których naczelni (Anna Szymańska-Kwiatkowska i Jerzy Domański) kandydowali do Sejmu. W notatce służbowej agent Służby Bezpieczeństwa raportował zasłyszaną wśród rozmówców opinię, że „najlepszą bronią teraz na zdobycie głosów dla PZPR jest wywołanie jeszcze co najmniej dwa razy dyskusji na żywo na temat ustawy o przerywaniu ciąży”²³. MSW w tajnej instrukcji z 16 maja przesyłało „zestaw przykładowych pytań, do wykorzystania w czasie operacyjnego zabezpieczenia spotkań

z kandydatami do Sejmu i Senatu PRL strony opozycyjno-solidarnościowej”, a wśród nich: „Jaki jest Pana stosunek do projektu nowelizacji ustawy o aborcji?”²⁴ . Nie ulega wątpliwości, że partia chciała wykorzystać temat aborcji jako paliwo wyborcze.

Teoria spiskowej rozgrywki politycznej rozbija się jednak o fakt, że pytaniami o aborcję zainteresowani byli nie tylko agenci.

Zadawały je również przeciwniczki delegalizacji aborcji.

W kwietniu i maju 1989 roku w kilku większych miastach, przede wszystkim w Warszawie, zorganizowane zostały oddolnie pikiety i marsze przeciwko projektowi ustawy, gromadzące niekiedy po kilka tysięcy osób²⁵ . Protestujące i protestujący doskonale zdawali sobie sprawę, o jaką stawkę toczy się gra, czego świadectwem były hasła, manifesty i wypowiedzi prasowe.

Organizujący stołeczne manifestacje „Komitet Samoobrony Obywatelskiej” zadał sobie trud zbadania, co myślą o tym projekcie warszawscy kandydaci na posłów i senatorów.

Opracował nawet specjalną instrukcję wyborczą: «Głosujmy na tych, którzy wypowiadali się przeciwko projektowi ustawy!».

Dalej jest krótka lista nazwisk²⁶ . Jak wspominała po latach uczestniczka wydarzeń, pionierka ruchów feministycznych i wieloletnia szefowa Pro Feminy Ewa Dąbrowska-Szulc, prawo do aborcji było wówczas czymś tak oczywistym, że groźba jego odebrania budziła oburzenie²⁷ .

W tym złożonym kontekście należy czytać artykuł z pierwszej strony pierwszego numeru „Gazety Wyborczej” i podejmować analizę wyborczej strategii opozycji. Zespół Promocji ds. Kandydatów Komitetu Obywatelskiego opracował własny zestaw pytań, który miał pomóc kandydatom w przygotowaniu do spotkań; było wśród nich pytanie o stosunek do ustawy o przerywaniu ciąży²⁸ . „Na spotkaniach z kandydatami Komitetu Obywatelskiego nie wolno było pytać o projekt tej ustawy. Mówiono zaraz, że to komunistyczne prowokacje”²⁹ – wspomina z dzisiejszej perspektywy Beata Fiszer. „Res Publica” donosiła:

Co sprytniejsi kandydaci komunistyczni zaczęli apelować do elektoratu kobiecego wypowiadając się przeciwko projektowi odbierającemu kobietom swobodę decydowania o tym, co dzieje się w ich łonie. Wielu kandydatów Komitetu Obywatelskiego z kolei kluczyło podczas indagowania ich przez wyborców, gdyż idea zagrożenia karą więzienia do trzech lat kobiet, które poddały się zabiegowi przerywania ciąży, wydała się im zbyt represyjna w czasach, gdy walczy się z władzą oskarżaną – i słusznie – o nadmiar represyjności. Kościół więc wezwał do pozostawienia sprawy poza kampanią wyborczą³⁰.

Była to jednak ze strony Kościoła gra bardzo dwuznaczna, równocześnie prowadził bowiem szeroko zakrojoną akcję agitacyjną za projektem. „Byłam wczoraj w kościele na mszy świętej. Ksiądz nawoływał z ambony ludzi do wpisywania się na «listy-protesty» przeciw tej ustawie [z 1956 roku]”³¹. „Warszawa została obwieszona plakatami komitetu walczącego o prawa nienarodzonych. W kościołach wyłożono listy do podpisów przez przeciwników ustawy sprzed 32 lat”³². „Dla poparcia projektu ustawy [antyaborcyjnej] zorganizowano całą krucjatę. Na ręce marszałka sejmu wpłynęło ponad 400 petycji z parafii podpisanych przez proboszczów i wiernych”³³. „Do 1 maja podpisało takie petycje 195 tysięcy wiernych”³⁴. „Dzisiaj wróciły moje dzieci z religii. Oznajmiły mi, że bez względu na wiek i dziewczynki, i chłopcy musieli podpisać się, że są za ustawą o nieprzerywaniu ciąży”³⁵.

Niespełna tydzień po ukazaniu się pierwszego numeru „Gazety Wyborczej”, 14 maja 1989 roku, w niedzielę Zesłania Ducha Świętego, odbyła się tłumna procesja św. Stanisława na krakowską Skałkę (z udziałem poczty sztandarowego NSZZ „Solidarność”). Niesiono w niej „liczne transparenty domagające się zniesienia ustawy z roku 1956 o dopuszczalności przerywania ciąży” (na przykład: „Polska będzie tylko wówczas żyła, gdy będzie żyło pokolenie poczęte, a jeszcze nie narodzone”), a w

homilii prymas Glemp poświęcił tematowi „wiele uwagi”³⁶. „Nie domagamy się od kandydatów na posłów deklaracji na temat obrony życia, by one nie były powierzchowne, aby nie były koniunkturalne” – mówił Glemp, podkreślając zarazem: „Jednakże wiemy, że katolik nie może głosować na zdeklarowanych zwolenników przerywania ciąży”³⁷. Tak brzmiało pełne stanowisko polskiego Kościoła (powtórzone, dodam, przed wyborami parlamentarnymi w 1991 roku³⁸, wówczas ku powszechnemu oburzeniu niedawnej opozycji).

Sugestie Dudka czy Gowina, jakoby projekt ustawy antyaborcyjnej był wymierzony przeciwko Kościołowi i przeciwko „Solidarności”, wynikają z przyjętej przez ich autorów wąskiej perspektywy doraźnej rozgrywki wyborczej. Przecież ledwie kilka miesięcy po wyborach zjednoczonymi siłami tych podmiotów politycznych procedura ustawodawcza ruszyła pełną parą.

„Obrona życia polskich dzieci od chwili ich poczęcia urasta dzisiaj do podstawowego zadania w dziele odrodzenia naszej Ojczyzny”³⁹

– wezwał episkopat 1 grudnia 1989 roku. 9 grudnia 37 senatorów z tak zwanej opozycji solidarnościowej (która stanowiła niemal cały skład Senatu) skierowało do marszałka Senatu petycję, w której domagali się podjęcia odpowiedniej procedury legislacyjnej. Projekt zyskał poparcie w uchwale II Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność” z 23 kwietnia 1990 roku. Wydarzenia te nietrudno było przewidzieć, gdyż były logicznym następstwem trwającej wiele lat kampanii Kościoła.

„Jesteśmy przekonani, że sprawa tej ustawy nie jest zakończona i powróci w nowej kadencji Sejmu”⁴⁰ – przekonywali w maju współorganizatorzy ulicznych protestów przeciwko ustawie.

W tym kontekście szczególnej wymowy nabiera strategia opozycji, by nie udzielać odpowiedzi na pytania o stosunek do aborcji, zamiast tego kwitować je stwierdzeniem: „Nie czas dyskutować a k u r a t t e r a z n a d t ą u s t a w ą”⁴¹. „Dlaczego właśnie teraz?” – pytała piórem Barbary Wochny „Gazeta

Wyborcza” i przeciwstawiała planowanej manifestacji pro-choice hasło: „Chronimy życie poczęte «Solidarności»”⁴².

Jeśli zatem przyjąć logikę teorii spiskowej, należy odwrócić bieguny i stwierdzić, że to nie komuniści, ale opozycja i Kościół zawarli porozumienie. Bez względu na to, co Glemp rzeczywiście powiedział Wałęsie, wyrażona w „Gazecie Wyborczej” sugestia, że Kościół nie traktuje sprawy aborcji priorytetowo, wprowadzała czytelniczki w błąd, bo została sformułowana w celu realizacji doraźnego i traktowanego jako nadrzędny projektu politycznego („Żeby było inaczej i lepiej musimy te wybory wygrać”), nie zaś rzetelnej i wyczerpującej informacji.

2.

Sporządzone przez Irminę Kotiuk i opublikowane 7 czerwca 2018 roku na portalu „Archiwum Osiatyńskiego” *Kalendarium – 100 lat historii walki o prawo do aborcji w Polsce*⁴³ wspomina o pierwszej inicjatywie ustawodawczej z przełomu 1988 i 1989 roku. Nasza wiedza o transformacji jako jednoznacznym tryumfie sił demokratycznych nie ulega tutaj jednak modyfikacji.

Na wstępie Kotiuk pisze: „dawni opozycjoniści, po dojściu do władzy w III RP, zadziwiająco szybko przystąpili do delegalizacji przerywania ciąży w Polsce”, jednak inicjatywę ustawodawczą z przełomu 1988 i 1989 roku nazywa „początkiem zorganizowanych działań podejmowanych przez środowiska radykalno-konserwatywne, prowadzonych z poparciem lub przy pomocy polskiego Kościoła Katolickiego”. Już nie dawni opozycjoniści (po dojściu do władzy), ale „środowiska radykalno-konserwatywne” są odpowiedzialne za stan rzeczy. Tej narracji służy określona segmentacja przeszłości. Autorka wpisuje wydarzenia w rozdział „Trzecia Rzeczpospolita”. W efekcie ograniczenie praw reprodukcyjnych wpisane zostaje w logikę przemian po czerwcowych wyborach. Jediną uwzględnioną w kalendarium datą między rokiem 1956 a czerwcem 1989 jest

rok 1969, w którym pochodzące z 1956 roku przepisy dotyczące przerywania ciąży włączono do znowelizowanego prawa karnego.

Jeśli tylko uzupełnić to kalendarium, powstanie inny ciąg przyczynowo-skutkowy, inna przeszłość, w której ustawa z 28 lutego 1989 roku ukaże się jako element i rezultat antyaborcyjnej kampanii Kościoła prowadzonej w czasach PRL-u z udziałem szerokiego spektrum środowisk opozycyjnych. Tak opowiedziana historia nie mieści się bezproblemowo w „Archiwum Osiatyńskiego”, zainicjowanym jako reakcja na rządy PiS-u i pomyślanym jako „księga bezprawia» naszych czasów”⁴⁴ – sięgając głęboko w archiwum opozycji, komplikuje bowiem czytelne granice dzisiejszych politycznych podziałów.

Ustawa z 28 lutego 1989 roku była „ukoronowaniem akcji środowisk katolickich, prowadzonej od 1956 roku”⁴⁵ – pisała w maju 1989 roku dziennikarka „Polityki”. Kościół nigdy nie ukrywał, że uchylene ustawy legalizującej aborcję z 1956 roku należy do jego priorytetów. Przeciwnie, wielokrotnie o tym przypominał: w kazaniach, listach i oficjalnych stanowiskach episkopatu. Pionierzy ruchów anti-choice, które zaczęły powstawać na przełomie lat 70. i 80., wśród inspiracji wymieniali między innymi Jasnogórskie Śluby Narodu Polskiego z 1966 roku, Memoriał Episkopatu Polski do Rządu PRL w sprawie zagrożeń biologicznych i moralnych narodu polskiego z 1970 roku oraz odezwę Karola Wojtyły do wiernych Archidiecezji Krakowskiej z 1974 roku⁴⁶. Z uwagi na rangę pierwszej pielgrzymki papieskiej do Polski symboliczną moc zyskuje dyskretny sposób, w jaki Jan Paweł II przypominał w jej trakcie o zakazie aborcji, także podczas inauguracyjnej mszy na placu Zwycięstwa⁴⁷. Karnawał „Solidarności” był czasem szczególnego wzmożenia i wyjątkowo korzystnej politycznej koniunktury. Warto podkreślić, że Polski Związek Katolicko-Społeczny jeszcze w lutym 1981 roku zapowiedział w Sejmie wniesienie odpowiedniej ustawy, a 19 czerwca przesłał biskupowi Bronisławowi Dąbrowskiemu „Wstępny zarys projektu o ochronie dziecka poczętego

i macierzyństwa”, który tydzień później zyskał poparcie w liście pasterskim Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski⁴⁸.

Kościół otwarcie wpisywał hasła antyaborcyjne w „dzieło moralnej odnowy Narodu”. Przeniknęły one do głównego nurtu „Solidarności”, przyjmując postać ostrożnych deklaracji programowych. Pisałem o tym obszernie w innym miejscu⁴⁹, wskazując jednocześnie na podejmowane w tych środowiskach inicjatywy antyaborcyjne. Tutaj wspomnę o jednej, szczególnie ważnej z perspektywy wydarzeń z końca dekady. Chodzi o działalność ściśle powiązanej z „Solidarnością” Społecznej Rady Legislacyjnej, powołanej w celu „opracowania projektów aktów legislacyjnych, które miały być podstawą reformy ustroju i obowiązującego prawa”⁵⁰. Jednym z jej projektów była przyjęta w sierpniu 1981 roku propozycja zmiany przepisów kodeksu prawa karnego z 1969 roku, w tym także w zakresie dotyczącym dopuszczalności przerywania ciąży⁵¹. Według tego opozycyjnego projektu przerywanie ciąży byłoby zakazane – z jednym wyjątkiem, kiedy w grę wchodzi zagrożenie zdrowia lub życia kobiety. W pracach legislacyjnych brał udział między innymi Andrzej Zoll, przyszły prezes Trybunału Konstytucyjnego, który u schyłku dekady – razem z przyszłą wicemarszałkinią i marszałkinią Senatu Alicją Grześkowiak oraz Adamem Strzemboszem, przyszłym prezesem Sądu Najwyższego – był członkiem zespołu ekspertów episkopatu, który opracowywał część prawnokarną projektu ustawy antyaborcyjnej z lutego 1989 roku⁵². Można zaryzykować stwierdzenie, że wprowadzenie stanu wojennego opóźniło o kilka lat prace nad ustawą antyaborcyjną.

By ta genealogia była zrozumiała, trzeba umieścić ją w obrębie dyskursu „Solidarności”, który od początku kształtował się w bezpośrednim związku z dyskursem religijnym. Związek ten ustanowiony został i widoczny był na poziomie znaków i symboli, praktyk i rytuałów, realnych powiązań z instytucją Kościoła i jej przedstawicielami, a także częstego odwoływania się do wartości chrześcijańskich: od artykułów w opozycyjnej prasie po dokumenty ustaw. „Solidarność” w *Uchwale programowej* z 1981 roku sama siebie określiła jako „ruch moralnego odrodzenia narodu”, dla którego punktem odniesienia były na pierwszym miejscu „wartości etyki chrześcijańskiej”, a bezwzględny autorytetem Jan Paweł II⁵³. Etykę „Solidarności” – której fragmenty włączono do związkowego programu – napisał Józef Tischner, ksiądz katolicki. Nie przeszkodziło to jednocześnie celebrować przekonania o pluralistycznym i inkluzywnym charakterze tego ruchu, co do dziś stanowi jeden z najbardziej atrakcyjnych elementów jego mitu⁵⁴. Ów pluralizm miał jednak swoje granice.

Pomijam ten skrajny biegun opozycji, który reprezentował inspirowany endecją pogląd o nierozzerwalnym związku katolicyzmu z polsnością. Istotniejszy jest drugi skrajny biegun, znacznie szerszy, propagujący pogląd, że chrześcijaństwo łączy wszystkich, jest bowiem ostoją uniwersalnych praw człowieka. Ich rzecznikiem miał być tak zwany Kościół otwarty, przeciwstawiony Kościołowi konserwatywnemu i tradycji. Ta konstrukcja zyskała najpełniejszą wykładnię w słynnej książce Adama Michnika *Kościół, lewica, dialog* z 1977 roku (i w kolejnych artykułach tego autora z przełomu dekad). Szukając dróg strategicznego porozumienia między lewicą demokratyczną i Kościołem, Michnik



Kadry z filmu dokumentalnego *Robotnicy '80*, reż. Andrzej Chodakowski, Andrzej Zajączkowski, 1980

sięgał po takie przykłady z najnowszej historii, które pokazywały polityczne zaangażowanie Kościoła w obronę praw człowieka, a przeciwko komunistycznej władzy. Wskazywał także miejsca, które w polityce Kościoła wymagają korekty – zmiany te miały jednak dotyczyć przede wszystkim nieufnego stosunku lewicy do Kościoła. W roli symptomatycznego przedstawiciela laickiej inteligencji, która w „ignoranckiej” krytyce Kościoła posługiwała się „prymitywnymi stereotypami”⁵⁵, Michnik obsadził w swojej książce Boya-Żeleńskiego, a głównym partnerem dialogu uczynił Wyszyńskiego (było to jeszcze przed objęciem Watykanu przez Karola Wojtyłę). Symbolicznego wymiaru nabiera fakt, że w tym samym 1977 roku Polski Komitet Obrony Życia i Rodziny⁵⁶, organizacja narodowa łącząca treści katolickie z nacjonalistycznymi i antysemitycznymi, wówczas marginalizowana, wyszła z pierwszą jawną inicjatywą zbierania podpisów pod petycją o uchylenie ustawy z 1956 roku – poparła ją wówczas „część duchowieństwa i kręgów kościelnych oraz osobiście ks. prymas Stefan Wyszyński”⁵⁷.

W 1993 roku, na fali tryumfalnego pochodu polskiego Kościoła zdobywającego kolejne przywileje, Michnik artykułem o wymownym tytule *Kościół – prawica – monolog* ogłosił kryzys Kościoła otwartego⁵⁸. Opowieść o Kościele otwartym i o jego zmierzchu miała służyć najpierw jako legitymacja, a potem usprawiedliwienie sojuszu tak zwanej lewicy laickiej z Kościołem. W rzeczywistości Kościół otwarty – co pokazuje kwestia aborcji – był politycznym fantazmatem. Kościół katolicki, także ten „otwarty”, nigdy nie twierdził, że w kwestii aborcji jest otwarty na jakikolwiek „dialog”. Podobnie jak w roku 1989, także w prowadzonej na przełomie lat 70. i 80. kampanii za uchyleniem ustawy z 1956 roku brały udział wszystkie pryzczółki Kościoła otwartego łącznie z „Tygodnikiem Powszechnym”, „Więzią” i „Znakiem” (za przykład niech posłużą wypowiedzi Jana Turnaua z „Więzi” w 1981 roku: „będziemy zabiegać o jej [ustawy z 1956 roku] zmianę, tak jak zabiegaliśmy o karalność dzieciobójstwa”⁵⁹

i w roku 1989: „prawo do życia nienarodzonego nie wymaga naszym zdaniem uzasadnień religijnych, jest równie oczywiste jak prawo do życia człowieka w późniejszych stadiach jego rozwoju”⁶⁰). Choć, jak pisał Andrzej Friszke, zarząd Klubów Inteligencji Katolickiej dopiero w 1990 roku zajął oficjalne, radykalne stanowisko w sprawie aborcji, jednak już w 1981 roku postulat „praktycznego działania na rzecz ochrony rodziny i prawa do życia” sformułowano jako jedną z zasad ruchu⁶¹. Było to ważne ze względu na udział działaczy KIK-ów „w głównym nurcie wydarzeń politycznych 1980 roku”⁶² i wcześniejsze, wielowymiarowe związki z KOR-em.

Trzeba powiedzieć ostro: z perspektywy praw kobiet tak zwany Kościół otwarty nigdy nie istniał⁶³. Figura Kościoła otwartego mogła zyskać prawo bytu tylko dlatego, że dla opozycji w całym jej przekroju prawa kobiet nigdy nie istniały⁶³.

Ta feministyczna perspektywa każe raz jeszcze podjąć wątek kryzysu tradycyjnej tożsamości lewicowej tak zwanej lewicy laickiej w latach 70. O ile rok 1968, jak przypominał Dariusz Gawin, dał na Zachodzie początek „takim nurtom nowej lewicy, [...] jak ruch ekologiczny, feminizm, ruchy walczące o prawa mniejszości seksualnych”⁶⁴, o tyle w Polsce Marzec przyniósł kryzys tradycyjnej tożsamości lewicowej, czego najwyrazistszym przejawem był zwrot ku Kościołowi. Co prawda KOR nie występował otwarcie przeciwko aborcji – jak na przykład Ruch Młodej Polski Aleksandra Halla⁶⁵ – zajmował jednak stanowisko, które można opisać jako milczące przyzwolenie: „Biuletyn Informacyjny” bez komentarza przedrukowywał i relacjonował wystąpienia biskupów wyrażające ich stosunek do aborcji, skrajnie konserwatywne wypowiedzi Jana Pawła II bronił przed atakami zachodnich komentatorów, a samego papieża przed „domagającymi się równouprawnienia” amerykańskimi „feministkami” (cudzystów za oryginałem)⁶⁶. Środowisko KOR-u było światopoglądowo bardzo zróżnicowane, w najwęższym,

a jeszcze mocniej w szerszym kręgu. Z komitetem związany był między innymi dominikanin Jacek Salij, który jako publicysta, aktywista, a przede wszystkim współzałożyciel organizacji anti-choice Gaudium Vitae (w 1979 roku) wspólnie z ks. Stanisławem Małkowskim działał na pierwszej linii walki z aborcją; dekadę później wszedł w skład zespołu ekspertów episkopatu Polski do spraw ustawy antyaborcyjnej. Był on autorem wyartykułowanego w 1981 roku na łamach „Więzi” poglądu, że „znaczącą, choć zapewne nie zaplanowaną przez zamachowca” okolicznością było to, „że próbę morderstwa papieża podjęto w momencie, kiedy był on szczególnie zaangażowany w obronę człowieczeństwa dzieci nienarodzonych”⁶⁷. W pierwszej monografii KOR-u (1983) o „działaczach katolickich [...] zaangażowanych w walkę przeciwko przerywaniu ciąży”, którzy zarazem „akcentowali swe demokratyczne poglądy”, wspominał Jan Józef Lipski, ale rzecz pozostawił bez komentarza⁶⁸. Trudno to milczenie interpretować inaczej niż jako gest wypchnięcia kwestii praw kobiet poza porządek dyskursu politycznego opozycji. Barbara Labuda, współpracowniczka KOR-u, po latach wspominała rozmowy z przedstawicielami komitetu, mówiąc: „Oczywiście na ten temat [praw kobiet] się dyskutowało”, jednak w tej kwestii KOR był środowiskiem „przyzwalającym na represyjność”, w którym temat praw kobiet traktowano jako „dziesięćorzędny”⁶⁹.

Zadawane w kontekście lat 70. pytanie o lewicową świadomość dotyczącą tego, jak prawa reprodukcyjne zrosnięte są z prawami kobiet, nie jest anachronizmem: w środowiskach europejskiej i światowej lewicy było to wówczas czymś oczywistym, a w przypadku Polski miało długą tradycję, sięgającą międzywojnia. Polska lewica demokratyczna odrzucała tę część dziedzictwa lewicowego, opowiadając się po stronie „uniwersalnych wartości chrześcijańskich”. Odrzucała prawa kobiet, by opowiedzieć się po stronie „uniwersalnych” praw człowieka, rozumianych zgodnie z patriarchalną interpretacją Kościoła. Spadkobierczynią

lewicowej tradycji obrony praw reprodukcyjnych kobiet była partia – co dla lewicy demokratycznej i dla całej opozycji stanowiło istotną barierę. Choć bowiem stosunek przedstawicieli różnych środowisk opozycyjnych do propagowanego przez Kościół bezwzględного zakazu aborcji mógł być różny, otwarte wystąpienie przeciwko zakazowi było trudne i to nie tylko ze względu na autorytet Jana Pawła II i Stefana Wyszyńskiego. Poparcie ustawy z 1956 roku – nazwanej przez Kościół zbrodniczą i stalinowską – wiązałoby się z przekroczeniem fantazmatycznej granicy pomiędzy „my” i „oni”, która organizowała społeczną wyobraźnię i stanowiła podstawowy element uprawomocnienia „Solidarności”, jeden z fundamentów jej tożsamości.

U schyłku lat 80. ta fantazmatyczna tożsamość – „my” kontra „oni” – stała się elementem walki wyborczej. Jednym z kluczowych założeń kampanii było przekonanie ludzi, że „stają przed jasnym wyborem – albo «drużyna Wałęsy», albo ekipa rządząca Polską od ponad czterdziestu lat”⁷⁰. Jak pisał w maju 1989 roku w kontekście ustawy antyaborcyjnej felietonista „Res Publici”: „Sama możliwość pojawienia się sprawy, w której poglądy nie odpowiadają podziałowi na dwa bloki [...] wydała się wielu umysłom niemożliwa do przyjęcia”⁷¹. Pojawienie się takiej możliwości było – trzeba dodać – potencjalnie niebezpieczne. Również w tym kontekście należy czytać informację z pierwszej strony pierwszego numeru „Gazety Wyborczej” – widząc w niej element kampanii wyborczej toczony nie tylko na programy, ale także w obszarze społecznych wyobrażeń, emocji i pragnień.

Ta polityka tożsamościowa znalazła wymowne zwieńczenie w dziewiątym numerze gazety z 18 maja 1989 roku. Wracając do sporu o aborcję i ponownie przywołując autorytet prymasa Glempa („kwestia ochrony życia nienarodzonych nie może być przedmiotem gry politycznej”), redakcja pisała: „Jako gazeta wyborcza ograniczamy się [...] do zaprezentowania dwóch różnych stanowisk”. Obydwa głosy należały do mężczyzn.

Na jednym biegunie znalazła się wspomniana już opinia Kazimierza Dziewanowskiego, zgodnie z którą ustawa jest dziełem komunistów obliczonym na skłócenie opozycji z Kościołem. Jeśli chodzi o samą aborcję, autor stwierdza: „Problem istnieje i boleśnie rani wiele ludzkich sumień. To jest fakt, któremu się zaprzeczyć nie da, ani nie należy”. Tak przedstawiają się dopuszczalne granice postawy pro-choice i krytycznego języka na temat Kościoła. Drugi biegun wyznaczyła opinia Macieja Rayzachera, aktora, opozycjonisty związanego z KOR-em, zarazem działacza organizacji anti-choice Gaudium Vitae, zatytułowana wymownie: „Nikommu nie wolno zabijać człowieka”.

Wyznaczone w ten sposób granice pluralizmu proponuję traktować jako granice uniwersum symbolicznego rodzącej się polskiej demokracji. W węższym sensie określają one bieguny tak zwanego kompromisu aborcyjnego w jego wczesnej inkarnacji, którego finalnym wyrazem była restrykcyjna ustawa z 7 stycznia 1993 roku. Natura i struktura tego „kompromisu”, który przez dekady wyznaczał horyzont tego, co w sprawie aborcji jest w Polsce do pomyślenia, jest w rzeczywistości najbardziej wymownym świadectwem tego, co jest w Polsce do pomyślenia w sprawie demokracji. Dlatego właśnie zakaz aborcji należy widzieć jako centralne wydarzenie polskiej transformacji. Jeśli bowiem „kompromis” łączyć z koncepcją demokracji agonistycznej Chantal Mouffe, należy przypomnieć, że jej warunkiem progowym jest założenie, że „mimo konfliktu strony postrzegają siebie jako przynależne do tego samego zrzeszenia politycznego, jako dzielące to samo uniwersum symboliczne”⁷². Z tej perspektywy udział fundamentalistycznych organizacji katolickich w kształtowaniu zasad dzisiejszego życia społecznego nie powinien budzić zdziwienia, jest bowiem konsekwencją reguł polskiej demokracji, ustanowionych u jej zarania. To wówczas restrykcyjna, antyaborcyjna polityka

Kościół katolicki została oficjalnie uprawomocniona jako dopuszczalny element dyskursu głównego nurtu opozycji, która już niebawem weszła w instytucjonalne struktury władzy. W konsekwencji tak zwany kompromis aborcyjny – a ściślej: wykluczenie aborcyjne – jest odbiciem tej n a c z e l n e j z a s a d y polskiej demokracji, jaką jest wykluczenie z niej kobiet i ich praw .

3.

W studium *Strefa przejścia. O końcu postkomunizmu* Boris Buden popełnia jedną nieostrożność: o transformacji ustrojowej pisze tak, jakby jej charakter był uniwersalny dla całego bloku postkomunistycznego. Opisując pozycję religii po 1989 roku, badacz zwraca uwagę, że nie chodziło tu tylko o polityczne przywileje i materialne dobra instytucji. „Bóg domaga się więcej” – stwierdza i dochodzi do wniosku, że po upadku komunizmu „religia zawdzięcza dalszy żywot wyłącznie swemu politycznemu znaczeniu”: Bóg „stał się [...] wcieleniem tego antagonizmu, wokół którego konstytuuje się samo społeczeństwo”, a który oznacza „ustanowienie na nowo społeczeństwa jako zbiorowości kulturowej”⁷³. Można powiedzieć: w żadnym kraju nie widać tego lepiej niż w Polsce – tyle tylko, że nastąpiło to nie wraz z upadkiem komunizmu, a przynajmniej dekadę wcześniej. To Kościół, a za nim „Solidarność” czy szerzej: opozycja antykomunistyczna nadała religii znaczenie polityczne, a tak zwane wartości chrześcijańskie uczyniła narzędziem antagonizmu mającego rozdzielić naród od sprawującej nad nim władzę partii komunistycznej. „Otóż nie sposób zrozumieć dziejów narodu polskiego – tej wielkiej tysiącletniej wspólnoty, która tak głęboko stanowi o mnie, o każdym z nas – bez Chrystusa”⁷⁴ – powiedział Jan Paweł II w 1979 roku na placu Zwycięstwa. Transformacja ustrojowa, oznaczająca triumfalny pochód nie tylko po przywileje i realną władzę, ale także (jak pisze Buden) w celu ustanowienia religii jako społeczeństwa, była konsekwencją tego, że już

wcześniej opozycja demokratyczna gremialnie przystała na to, w jaki sposób sam Kościół „przetłumaczył” religię katolicką na polską kulturę⁷⁵.

Buden popelnia nieściskość równieŹ w ocenie roli komunistów w tym procesie, który opisuje jako próbę „radikalnej sekularyzacji”⁷⁶ – co moŹna zilustrować na przykła dzie stosunku partii do aborcji. Pytany w maju 1989 roku na łamach „Trybuny Ludu” o stosunek rządu do ustawy antyaborcyjnej Zbysław Rykowski, zastępcza rzecznika rządu, mówił: „Ogólny kierunek rozwoju Źycia społecznego w naszym kraju jest wyraŹny – to liberalizacja i poszerzanie zakresu wolności człowieka. W tym nurcie znajduje się równieŹ przekonanie, Źe decyzje o macierzyństwie powinny podejmować jedynie kobiety”⁷⁷. Choć połączenie PRL-u z ideą poszerzania wolności budzi opór, w zakresie praw kobiet partia miała jednak mocny argument na rzecz takiego wizerunku: ustawę o warunkach dopuszczalności przerywania ciąŹy z 27 kwietnia 1956 roku. JeŹli pominąć inne kwestie (niski poziom edukacji seksualnej, skrajnie ograniczony dostę p do antykoncepcji, fatalne warunki szpitalne), moŹna za Aleksandrą Czajkowską uznać, Źe „wprowadzając ustawę legalizującą przerywanie ciąŹy, władza w pełni realizowała postulat równouprawnienia”⁷⁸, którego gwarancją był realizowany w praktyce rozdział państwa od Kościoła. Nie znaczy to jednak, Źe ten rozdział stanowił niezmienny *modus operandi* partii i jej działaczy.

Miernikiem moŹe być – znowu – czas karnawału „Solidarności”, kiedy wezbrała fala dyskusji wokół aborcji. Państwowe tytuły prasowe dopuszczały na swoje łamy przedstawicieli różnych środowisk: krytycznie o ustawie z 1956 roku wypowiedział się nie tylko prymas Glemp na łamach „Polityki”⁷⁹, ale i Tadeusz Szelachowski, ówczesny minister zdrowia, na łamach „Kuriera Polskiego” (deklarował: „Jestem przeciwnikiem ustawy dopuszczającej zabiegi przerywania ciąŹy”⁸⁰). W rezultacie oficjalnych rozmów z przedstawicielami Kościoła i organizacji anti-

choice Troska o Życie oraz Gaudium Vitae Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej zadeklarowało między innymi gotowość „uznania prawa lekarza do odmówienia wykonania operacji przerywania ciąży, jeśli jest to niezgodne z jego sumieniem” oraz wprowadzenia „zakazu przerywania pierwszej ciąży”⁸¹. Kampania środowisk katolickich przyniosła wymierny efekt. 21 września 1981 roku czterech ministrów – zdrowia i opieki społecznej, komunikacji, obrony narodowej oraz spraw wewnętrznych – uchwaliło Instrukcję nr 11. Przyjmując (za argumentacją Kościoła) założenie, że „zabieg przerywania ciąży nigdy nie jest obojętny dla zdrowia psychofizycznego kobiety”, może skutkować powikłaniami groźnymi dla jej życia, wywoływać choroby, wtórną niepłodność i „poważny uraz psychiczny dla kobiety”, instrukcja nakładała na lekarza obowiązek rozmowy o motywacjach kobiety i zagrożeniach niesionych przez zabieg, oraz podjęcia „próby odwiedzenia kobiety od zamiaru przerywania ciąży”⁸². Poza tym instrukcja „po raz pierwszy zawierała kryterium 12 tygodni ciąży jako wyraźne przeciwskazanie do wykonania zabiegu”⁸³. „Dziś wiemy, że nie poprawiło to w niczym tragicznej sytuacji. Tak więc trzeba myśleć o uzdrowieniu sprawy od nowych podstaw”⁸⁴ – przekonywał 10 maja 1989 roku w Sejmie ks. Jerzy Buxakowski.

W drugiej połowie dekady głośnym testem na wiarygodność partii była sprawa przeznaczonego dla szkół ponadpodstawowych podręcznika *Przysposobienie do życia w rodzinie* Wiesława Sokoluka, Dagmary Andziak i Marii Trawińskiej, napisanego na zamówienie Ministerstwa Oświaty i wprowadzonego do szkół we wrześniu 1987 roku. Przedmiot został zlikwidowany w 1981 roku pod presją „środowisk zwalczających nie tylko aborcję, ale i antykoncepcję”⁸⁵, dlatego jego treści były wprowadzane w ramach godzin wychowawczych. Rozpętała się burza: prasa katolicka zaatakowała książkę jako „podręcznik masturbacji i defloracji”⁸⁶. Chodziło, jak oceniała „Polityka”, o „storpedowanie pewnej koncepcji przygotowania młodzieży do życia w rodzinie współczesnej, koncepcji świeckiej”⁸⁷.

W wyniku nacisków episkopatu i środowisk katolickich już w listopadzie Ministerstwo Oświaty wycofało podręcznik ze szkół.

Do tej sprawy wracano wielokrotnie w kontekście dyskusji o ustawie antyaborcyjnej; podkreślano, że poprzez zakaz aborcji Kościół zakazuje jednocześnie antykoncepcji i rzetelnej edukacji seksualnej, prowadząc szeroko zakrojoną walkę o kontrolę nad sferą seksualną obywaterek i obywateli. Publicysta krajowej „Kultury” wspominał w tym kontekście o wydanej w 1989 roku książce *Miłość, prokreacja, odpowiedzialność*, w której „troje dyplomowanych lekarzy na 120 stronach walczy z pigułkami, prezerwatywami, globulkami, gąbkami, tamponami, diafragmami, spiralami, irygacjami, sterylizacją, a także stosunkiem przerywanym”. Dziwi, pisał, że „zamiast w którymś z licznych w Polsce wydawnictw dewocyjno-konfesyjnych broszura ta ukazuje się w świeckiej oficynie. Czyżby «Wiedza Powszechna» miała stać się agendą episkopalną?”⁸⁸. Jak widać, ideologia katolicka dotycząca seksualności również przez partię uprawomocniona została jako jedna z dopuszczalnych opcji⁸⁹.

Prezentowany przez Budena obraz komunizmu, który miałyby oznaczać dla religii „utrata jej społecznych wpływów, politycznej władzy i materialnego dobrobytu”⁹⁰, jest uproszczony. Właśnie taki obraz od pierwszych dni transformacji lansował sam Kościół i jego zwolennicy, wykuwając do dziś rzadko podważaną narrację mówiącą o tym, że „Kościół katolicki w Polsce musiał 45 lat działać i utrzymać się w niszczącej maszynie komunizmu”⁹¹, i przedstawiając PRL jako – jak to ujął podczas pielgrzymki w 1991 roku Jan Paweł II – „katolickie getto”⁹². Zgoda z Budenem, że mamy tu do czynienia z „ideologią postkomunistycznej transformacji” mającą oznaczać „demokratyczną korektę nadużytego przez komunistów i wypaczonego przez totalitaryzm procesu modernizacji”⁹³, dzięki której Kościół odzyskał więcej, niż pierwotnie posiadał, a jednocześnie zdobył potężną symboliczną legitymację dla swojej władzy. Tyle że ten proces – proces zyskiwania przez Kościół

przywilejów i stopniowego rozszczelniania rozdziału państwa od Kościoła – postępował przynajmniej od końca lat 70. Ostatnim akordem był przyjęty przez Sejm 17 maja 1989 roku pakiet ustaw wyznaniowych, którym strona rządowa bezskutecznie starała się kupić wyborczą przychylność hierarchów. Ustawy nadawały Kościołowi osobowość prawną i przyznawały szereg przywilejów: ulgi podatkowe, możliwość zakładania własnych drukarni, stacji radiowych i telewizyjnych, teatrów i kin. Stały się też podstawą do funkcjonowania w następnych dwóch dekadach Komisji Majątkowej. Ostatecznie, jak szacowali Antoni Dudek i Ryszard Gryz, w latach 80. „Kościół katolicki w Polsce uzyskał [...] od PZPR znacznie więcej niż [dekadę później] na przykład jego odpowiednik w Czechach od demokratycznego, centroprawicowego rządu Vaclava Klause”⁹⁴. Ujmując rzecz obrazowo: teza Budena, w której desekularyzacja jako zasada komunizmu została zilustrowana figurą wygnania Boga do jego domostwa, czyli Kościoła⁹⁵, wymaga korekty przypominającej, że lata 80. w Polsce były okresem bezprecedensowego wzrostu liczby nowych kościołów, wznoszonych za przyzwoleniem partii⁹⁶.

4.

Koniec lat 80. to czas liminalny, kiedy jedna władza jeszcze się nie rozpadła, a druga jeszcze na dobre się nie zainstalowała. Ustawa antyaborcyjna była elementem szczególnej gry, jaką toczyły wówczas ze sobą polityczne siły, co każe zupełnie inaczej – w poprzek tradycyjnie przyjmowanych podziałów politycznych – definiować układ władzy. Rząd (a za nim państwowe media) był wobec ustawy krytyczny – było jednak dość sygnałów świadczących o tym, że partia gotowa jest na wiele ustępstw wobec Kościoła (choćby samo procedowanie ustawy popartej przez 35 posłów i posłanek z partii i jej stronnictw). W Komitecie Obywatelskim zdania były z pewnością podzielone – było jednak

wiele sygnałów świadczących o tym, że Kościół może na opozycji polegać.

Wymownym – ze względu na symboliczny kapitał – świadectwem tej sytuacji są obrady Okrągłego Stołu. 26 lutego 1989 roku „Dziennik Telewizyjny” zasugerował, że Okrągły Stół zajmie się ustawą. Tygodnik „Argumenty” pisał o nieudanych próbach „wprowadzenia [do obrad] problematyki wobec rodziny i sprawy ochrony życia poczętego dziecka”. „Czy były jakieś wspólne poufne ustalenia strony koalicyjno-rządowej i solidarnościowo-opozycyjnej, aby nie ruszać tej drażliwej sprawy?”⁹⁷ – pytano. „Polityka” donosiła, że projekt ustawy „został ponoć przedstawiony podczas obrad”, choć „nie informowali o tym dyskutanci, nie komentowała prasa”⁹⁸. Sprawy nie komentuje żadne ze znanych mi opracowań dotyczących Okrągłego Stołu, nawet tak szczegółowe jak *Okrągły stół w Polsce. Studium o porozumieniu politycznym* Krystyny Trembickiej.

Sięgnięcie do zachowanych stenogramów rozmów stolikowych przekonuje, że temat faktycznie pojawił się w trakcie obrad w ramach Podzespołu do Spraw Zdrowia. Zainicjowała go 28 lutego przedstawicielka strony opozycyjnej Maria Chmiel („według mnie dyskusja na temat zdrowia noworodka powinna się zacząć od sytuacji dziecka, które się jeszcze nie urodziło, od dziecka rozwijającego się w łonie matki”), która została gorliwie poparta przez Jana Waleczka z PAX-u („chciałem zwrócić uwagę na stanowisko Kościoła katolickiego, który jednoznacznie się w tej kwestii wypowiada”⁹⁹). Efektem dialogu strony rządowej i opozycyjnej na ten temat¹⁰⁰ było uchwalone 8 marca stanowisko podzespołu „w sprawie opieki zdrowotnej nad matką, noworodkiem i niemowlęciem” z „okrągłym” zapisem: „należy rozważyć rozwiązania (postanowienia) obowiązującej ustawy o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży biorąc pod uwagę krytyczne opinie różnych środowisk w tej sprawie”¹⁰¹.

Jeśli Okrągły Stół – umieszczony na powyżej zarysowanym politycznym i kulturowym tle – traktować jako symboliczną scenę pierwotną polskiej transformacji, także tutaj znajdujemy potwierdzenie, że jej ukrytą zasadą, źródłowym i nieodłącznym elementem jest odebranie kobietom praw reprodukcyjnych.

Ale – mówiąc za cytowanym na wstępie Ernstem van Alphenem – te „podziemia archiwum” transformacji mają bardziej złożoną i wywrotową strukturę: mówią nie tylko o tryumfie władzy, ale także o sprzeciwie i buncie. Ze względu na specyfikę polskiej transformacji ma on charakter feministyczny i zarazem świecki.

Myślę tutaj o liście „feministek z Katowic”, który na forum obrad Podzespołu do Spraw Zdrowia odczytał poseł ZSL Miroslaw Cybulko. Był to jeden z kilku listów feministek, które drukowane były wówczas w prasie. Mimo pewnych uproszczeń świadczących o temperaturze oburzenia (i z tej racji, jak przypuszczam, z intencją humorystyczną przytoczony na forum obrad), list zawiera czytelną informację o pozycji politycznej ruchu feministycznego, rodzącego się na fali sprzeciwu wobec ustawowego zakazu aborcji. Przytoczę go w kluczowych fragmentach:

W dniu 26 lutego 1989 roku Dziennik Telewizyjny podał informację [...], że „okrągły stół” ma zająć się sprawą ochrony prawnej płodu nienarodzonego. Bardzo nas ta wiadomość zbulwersowała i jako grupa feministek chcemy wypowiedzieć swoje zdanie na wyżej wymieniony temat.

Rozpatrywanie na wokandzie „okrągłego stołu” być albo nie



Strony tygodnika „Kobieta i Życie” 1989 nr 23 (fotoreportaż Zezona Żybertowicza)

być ustawy o przerywaniu niepożądaney ciąży jest próbą ograniczenia praw kobiety. Bowiem tylko ona ma prawo decydować czy płód donosi we własnym brzuchu, urodzi i wychowa. [...]

Można się domyślać, że inspiratorami w tej sprawie są różnego rodzaju koła skupione wokół Kościoła. [...] Nie możemy [...] pozwolić, aby koła te przyczyniły się do uchYLENIA ustawy o przerywaniu niepożądaney ciąży. W przeciwnym wypadku Polska w niedługim czasie stanie się drugą Irlandią, krajem ciemnoty, zacofania i nietolerancji. [...]

Koszty materialne „okrągłego stołu” ponosimy my, to znaczy całe społeczeństwo. Stół został zwołany po to, aby pomóc poprawie bytu tego społeczeństwa a nie po to, by realizować¹⁰² myśli różnego rodzaju fanatyków .

Tekst jest fragmentem prowadzonego przez autora projektu badawczego. Kolejna część projektu, obejmująca historię manifestacji z kwietnia i maja 1989 roku, dotyczyć będzie ówczesnego dyskursu proaborcyjnego i tożsamości współczesnych ruchów feministycznych.

- 1 *Prymas Polski rozmawia z Wałęsą o wyborach*, „Gazeta Wyborcza”, 8 maja 1989; wyróżnienie jak w oryginale. Wszystkie wyróżnienia w tekście, jeśli nie zaznaczono inaczej, pochodzą od autora.
- 2 Wanda Nowicka, *Prawa reprodukcyjne w Polsce*, w: *Czarna księga kobiet*, red. C. Ockrent, przeł. K. Bartkiewicz et al., W.A.B., Warszawa 2007, s. 663.
- 3 Anna Titkow, *Tożsamość polskich kobiet. Ciągłość, zmiana, konteksty*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2007, s. 70.
- 4 Por. *Feministki własnym głosem o sobie*, wstęp i red. S. Walczewska, eFka, Kraków 2005.
- 5 Por. np. Timothy Garton Ash, *Wiosna obywateli. Rewolucja 1989 roku widziana w Warszawie, Budapeszcie, Berlinie i w Pradze*, przeł. A. Husarska, Znak, Kraków 2019 (I wyd. 1990); Antoni Dudek, *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988–1990* Arcana, Kraków 2004; Antoni Dudek, Ryszard

- Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce 1945–1989*, Znak, Kraków 2003; Ryszard Kaczmarek, *Historia Polski 1918–1989*, PWN, Warszawa 2010; Jan Skórzyński, *Uгода i rewolucja. Władza i opozycja 1985–1989*, Presspublica, Warszawa 1995; Andrzej Leon Sowa, *Historia polityczna Polski 1944–1991*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2011.
- 6 „Itd” 1989, nr 22.
 - 7 *Performatywne archiwa: od efektu instytucji do praktyk myślenia*, z Ernstem van Alphenem rozmawia Roma Sendyka, „Didaskalia” 2015, nr 127–128, s. 57.
 - 8 Tamże.
 - 9 Por. Judith Butler, *Walczące słowa. Mowa nienawiści i polityka performatywu*, przeł. A. Ostolski, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2010, szczególnie rozdz. 4.
 - 10 Por. film dokumentalny *Solidarność według kobiet*, reż. Marta Dzido, Piotr Śliwowski, 2014.
 - 11 Ten temat będzie przedmiotem drugiej części projektu, zob. informacja na końcu tego tekstu.
 - 12 Antoni Dudek, *Historia polityczna Polski 1989–2005*, Arcana, Kraków 2007, s. 158.
 - 13 Jarosław Gowin, *Kościół po komunizmie*, Znak–Fundacja im. Stefana Batoiego, Kraków–Warszawa 1995, s. 105–106.
 - 14 Aleksandra Boćkowska, *Można wybierać. 4 czerwca 1989*, Czarne, Wołowiec 2019, e-book, loc. 1227–1228.
 - 15 (AS), *O ochronie dziecka poczętego*, „Tygodnik Powszechny” 1989, nr 10.
 - 16 *Sprawozdanie Sekretarza Komisji Episkopatu Polski ds. Rodzin z udziału w posiedzeniu Sejmowej Komisji Polityki Społecznej, Zdrowia i Kultury Fizycznej*, „Sprawy Rodziny” 1989, nr 17–18, s. 27.
 - 17 Paulina Codogni, *Wybory czerwcowe 1989 roku. U progu przemiany ustrojowej*, IPN, Warszawa 2012, s. 160.
 - 18 *Wybory 1989. Dokumenty strony solidarnościowo-opozycyjnej*, t. 2, „Regiony”, red. I. Słodkowska, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 2011, s. 31.
 - 19 Paulina Codogni, *Wybory czerwcowe...*, s. 141, 160.

- 20 Dane procentowe za: *Polityka i aborcja*, red. M. Chałubiński, Agencja Scholar, Warszawa 1994, s. 99 i 131.
- 21 *Opinie społeczne o projekcie ustawy „O prawnej ochronie dziecka poczętego”* Ośrodka Badań Opinii Społecznej, badania z 23–24 kwietnia 1989 roku, komunikat nr 18/520 z maja 1989 roku.
- 22 Por. np. „Słowo Powszechne” z 10–12 marca 1989, gdzie po raz pierwszy wydrukowano treść ustawy wraz z uzasadnieniem.
- 23 *Sytuacja społeczna i gospodarcza w Polsce. Działania operacyjne w okresie przedwyborczym. Notatki, informacje ze spotkania z informatorami*, BU 1585/4603, plik pdf, s. 14, <https://polskiemiesiace.ipn.gov.pl/download/263/528239/sytuacja%20spo%20leczna%20i%20gospodarcza%20w%20polsce%20dzialania%20operacyjne%20w%20okresie%20przedwyborczym%20bu1.pdf>, dostęp 10 stycznia 2021.
- 24 *Sprawa obiektowa „Wybory” 89 t. 3*, plik pdf, s. 75, 77, <https://polskiemiesiace.ipn.gov.pl/download/263/528269/sprawa%20obektowa%20wybory%2089t3.pdf>, dostęp 10 stycznia 2021.
- 25 Za: Maria Olszewska, *Życie – tak! Więzienie – nie!*, „Trybuna Ludu”, 8 maja 1989.
- 26 Dorota Wróblewska, *Kobiety z transparentem*, „Razem” 1989, nr 24.
- 27 Rozmowa autora z Ewą Dąbrowską-Szulc, lipiec 2020; nagranie w zbiorach autora.
- 28 Za: Paulina Codogni, *Wybory czerwcowe...*, s. 144.
- 29 Za: Aleksandra Boćkowska, *Można wybierać...*, loc. 1199–1200.
- 30 Edynburczyk [Jacek Kurczewski], *Pokój przechodni*, „Res Publica”, lipiec 1989, s. 161 (felieton datowany na maj).
- 31 *Zabieg (2)*, „Kobieta i Życie” 1989, nr 14.
- 32 Krystyna Pytlakowska, *Urodzić?*, „Panorama” 1989, nr 19.
- 33 Mirosława Okolska, *Zapalony lont*, „Perspektywy” 1989, nr 22.
- 34 Ewa Nowakowska, *Z którego komisariatu?*, „Polityka” 1989, nr 21.
- 35 *W sprawie ostatniej furtki*, „Przyjaciółka” 1989, nr 24.

- 36 Zdzisław Szuba, *W duchu troski o dzieci nie narodzone*, „Słowo Powszechne”, 15 maja 1989.
- 37 Józef Glemp, *Ciągłe dźwiganie się z upadku naszą drogą do odrodzenia moralnego*, kazanie z 14 maja 1989, „Słowo Powszechne”, 19–21 maja 1989. Por. również: ks. Stefan Misiniec, *Procesja św. Stanisława w Krakowie*, „Tygodnik Powszechny” 1989, nr 22.
- 38 „Etyczna zasada, że człowiek odpowiada nie tylko za czyny, ale również za przewidywane skutki czynów, nie pozwala chrześcijaninowi głosować na tych, którzy godzą się, lub choćby dopuszczają prawo do aborcji czy eutanazji”; *Słowo pasterskie biskupów Polski o zadaniach katolików wobec wyborów do parlamentu*, 26 sierpnia 1991, w: *Listy Pasterskie Episkopatu Polski 1945–2000*, cz. 2, red. P. Libera, A. Rybicki, S. Łącki, Michalineum, Marki 2003, s. 1725.
- 39 *List pasterski biskupów polskich na uroczystość Świętej Rodziny 1989 r.*, 1 grudnia 1989, w: *Listy pasterskie...*, s. 1643.
- 40 *Ciąża a wolność*, z Mirosławem Chałubińskim i Jerzym Kolarzowskim rozmawia Marta Sztokfisz, „Kultura” 1989, nr 21.
- 41 *Sprawa obiektowa „Senat” t. 1*, IPN Wr 036/49 t.1, plik pdf, s. 54, <https://polskiemiesiace.ipn.gov.pl/download/263/528338/sprawaobektowasenatt1.pdf>, dostęp 10 stycznia 2021.
- 42 Barbara Wochna, *Dlaczego właśnie teraz?*, „Gazeta Wyborcza”, 15 maja 1989.
- 43 Irmina Kotiuk, *Kalendarium – 100 lat historii walki o prawo do aborcji w Polsce*, „Archiwum Osiatyńskiego”, 7 czerwca 2018, <https://archiwumosiatynskiego.pl/wpis-w-debacie/kalendarium-100-lat-historii-walki-o-prawo-do-aborcji-w-polsce/>, dostęp 5 czerwca 2020.
- 44 Por. <https://archiwumosiatynskiego.pl/o-nas/>, dostęp 5 czerwca 2020.
- 45 Ewa Nowakowska, *Dramatyczne pytania*, „Polityka” 1989, nr 14.
- 46 Por. Jerzy Drązkiewicz, *Świadectwo i pomoc. O ruchach antyaborcyjnych w Warszawie*, Uniwersytet Warszawski, Instytut Socjologii, Warszawa 1988, s. 15–16.
- 47 „Przykląkłem przy tym grobie [...], aby oddać cześć każdemu ziarnu, które [...] przynosi owoc. [...] Czy to będzie ziarno miłości rodzicielskiej, która nie cofa się przed daniem życia nowemu człowiekowi i podejmuje cały trud wychowawczy”; Jan Paweł II, *Pielgrzymki do ojczyzny 1979, 1983, 1987, 1991, 1995, 1997, 1999, 2002. Przemówienia, homilie*, Znak, Kraków 2005, s. 24. W sposób bardziej otwarty papież mówił o aborcji podczas mszy w Nowym Targu 8 czerwca (por. ibidem, s. 161).

- 48 Por. Janusz Zabłocki, *Dzienniki. Tom 3: 1976–1986, cz. 1: 1976–1981*, IPN, Warszawa 2013, s. 661 i 663–664. O tej inicjatywie oraz wcześniejszej (1978) interpelacji koła „Znak” por. idem, *Odwagę łączyć z rozważą. Polski Związek Katolicko-Społeczny w latach 1980–1983*, Ośrodek Studiów Polonijnych i Społecznych PZKS, Lublin 2011, s. 201–205.
- 49 Por. Marcin Kościelniak, *Egoiści. Trzecia droga w kulturze polskiej lat 80.*, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego, Warszawa 2018, podrozdział: „Krucjata moralna”.
- 50 *Obywatelskie inicjatywy ustawodawcze Solidarności 1980–1990*, red. K. Barczyk, S. Grodziski, S. Grzybowski, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2001, s. 5.
- 51 Por. ibidem, s. 236–249.
- 52 Za: Alicja Grześkowiak, *Zagadnienia prawno karnej ochrony dziecka poczętego w pracach Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1990–1991*, Ottonianum, Szczecin–Warszawa 1994, s. 37. Przypomnę, że przepisy liberalizujące prawo antyaborcyjne z tytułu trudnej sytuacji społecznej kobiety wniesione przez lewicę w 1997 roku zostały uznane za niekonstytucyjne przez Trybunał Konstytucyjny pod przewodnictwem Andrzeja Zolla.
- 53 *Uchwała programowa I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność”, w: I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność”. Stenogramy*, red. G. Majchrzak, J.M. Owsiański, Stowarzyszenie Archiwum „Solidarność”, IPN, t. 1 – I tura, Warszawa 2011, s. 984.
- 54 Szczegółowo o wykładanych tu kwestiach por. Marcin Kościelniak, *Egoiści...*, podrozdział *Rewolucja pod znakiem krzyża*.
- 55 Adam Michnik, *Kościół, lewica, dialog*, Świat Książki, Warszawa 1998, s. 263.
- 56 Przekształcony wkrótce w Polski Komitet Obrony Życia i Narodu, a potem w Komitet Samoobrony Polskiej.
- 57 Marek J. Chodakiewicz, Wojciech J. Muszyński, Jolanta Mysiakowska-Muszyńska, *Polska dla Polaków! Kim byli i są polscy narodowcy*, Zysk i S-ka Poznań 2015, s. 383.
- 58 Adam Michnik, *Kościół – prawica – monolog*, „Gazeta Wyborcza” z 27–28 marca 1993.
- 59 Turian [Jan Turnau], *Uroda życia*, „Więź” 1981, nr 9, s. 96.

- 60 Idem, *Prawo człowieka*, „Więź” 1989, nr 7–8, s. 62.
- 61 Andrzej Friszke, *Oaza na Kopernika. Klub Inteligencji Katolickiej 1956–1989*, Biblioteka „Więzi”, Warszawa 1997, s. 292–293, 217.
- 62 Ibidem, s. 210.
- 63 Na ten temat por. Agnieszka Graff, *Patriarchat po seksmisji*, „Gazeta Wyborcza” 1999, nr 141 (przedruk w: eadem, *Świat bez kobiet. Płeć w polskim życiu publicznym*, W.A.B., Warszawa 2011); Shana Penn, *Podziemie kobiet*, przeł. H. Jankowska, Rosner & Wspólnicy, Warszawa 2003 (oraz wcześniej: eadem, *Tajemnica państwowa*, „Pełnym Głosem” 1994, nr 2); film *Solidarność według kobiet...*
- 64 Dariusz Gawin, *Wielki zwrot. Ewolucja lewicy i odrodzenie idei społeczeństwa obywatelskiego 1956–1976*, Znak, Kraków 2013, s. 194.
- 65 *Deklaracja ideowa Ruchu Młodej Polski*, „Bratniak” 1979, nr 18.
- 66 Por. „Biuletyn Informacyjny” 1979, nr 7, s. 24 oraz 1978, nr 26, s. 34–35 i 1979, nr 5–6, s. 43–44.
- 67 O. Jacek Salij, *Odkryć człowieka w człowieku*, „Więź” 1981, nr 7–8, s. 102. Z opozycją związany był również o. Ludwik Wiśniewski, inicjator organizacji anti-choice Troska o Życie (w 1976 roku).
- 68 Jan Józef Lipski, *KOR. Komitet Obrony Robotników – Komitet Samoobrony Społecznej*, IPN, Warszawa 2006, s. 104 (I wydanie 1983). „Jacek Kuroń i Adam Michnik okazywali – tak ich wtedy odbierałem – pełne zrozumienie dla moich jasnych poglądów na temat aborcji i miałem podstawy sądzić, że je w zasadzie podzielają” – wspomina po latach Salij, dodając, że również Lipski miał o tym zapewniać księdza Małkowskiego. Dlatego, jak mówi, poczuł się „oszukany” zamieszczoną na pierwszej stronie pierwszego numeru „Gazety Wyborczej” „rzekomą” wypowiedzią Glempa; „po prostu nie uwierzyłem, że to prawda”; *Świętowanie Pana Boga*, z Ojcem Jackiem Salijem rozmawiają Alina Petrowa-Wasilewicz i Jacek Borkowicz, Znak, Kraków 2001, s. 244.
- 69 Rozmowa Sławomiry Walczewskiej z Barbarą Labudą przeprowadzona w ramach „The Global Feminisms Project”, 2003, plik pdf, s. 13, https://deepblue.lib.umich.edu/bitstream/handle/2027.42/55703/Labuda_P_P_102806.pdf?sequence=3&isAllowed=y dostęp 5 czerwca 2020.
- 70 Paulina Codogni, *Wybory czerwcowe...*, s. 140.

- 71 Edynburczyk [Jacek Kurczewski], *Pokój...*
- 72 Chantal Mouffe, *Polityczność*, przeł. J. Erbel, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2008, s. 35.
- 73 Boris Buden, *Strefa przejścia. O końcu postkomunizmu*, przeł. M. Sutowski, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2012, s. 93, 129.
- 74 Jan Paweł II, *Pielgrzymki do ojczyzny...*, s. 23.
- 75 Genealogia wpisania chrześcijaństwa w zbiorową tożsamość Polaków sięga oczywiście XIX wieku, w tym miejscu interesuje mnie jednak węższa perspektywa.
- 76 Boris Buden, *Strefa przejścia...*, s. 91.
- 77 *Konferencja zastępcy rzecznika prasowego rządu*, „Trybuna Ludu”, 11 maja 1989.
- 78 Aleksandra Czajkowska, *O dopuszczalności przerywania ciąży*, w: *Kłopoty z seksem w PRL*, red. M. Kula, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego i IPN, Warszawa 2012, s. 113.
- 79 *Chciałbym być blisko tego, co się dzieje*, z arcybiskupem J. Glempem, Prymasem Polski, rozmawia A. Krzemiński, „Polityka” 1981, nr 31.
- 80 W: Maria Leśnikowska, *Za czy przeciw ustawie?*, „Kurier Polski”, 6 lipca 1981.
- 81 Kazimierz Trojan, Andrzej Winkler, *O życie nienarodzonych*, „Gość Niedzielny” 1981, nr 5.
- 82 Za: Krystyna Ostrowska, *Psychologiczne problemy kobiet podejmujących decyzję o przerywaniu ciąży*, „Studia Philosophiae Christianae” 1989, t. 25, nr 2, s. 104.
- 83 Marek Zubik, *Problem aborcji na świecie*, HFPC: „Exit”, Warszawa 1997, s. 38.
- 84 *Sprawozdanie z posiedzenia Sejmowych Komisji: Polityki Społecznej i Zdrowia oraz Ustawodawczej Sejmu z udziałem Zespołu Ekspertów Komisji Episkopatu ds. Rodzin*, „Sprawy Rodziny” 1990, nr 19–20, s. 33.
- 85 Za: *Wychowanie seksualne i planowanie rodziny w Polsce*, red. M. Kozakiewicz, Movex, Warszawa 1997, s. 172.
- 86 Bugusław Jesnah, *Podręcznik masturbacji i defloracji*, „Słowo Powszechne” 1987, nr 188.
- 87 (nk), *Berufsverbot*, „Polityka” 1987, nr 50.

- 88 Jan Marx, *Kitel czy sutanna*, „Kultura” 1989, nr 21.
- 89 Tu można dodać jeszcze jedną pozycję: *Pro i contra w planowaniu rodziny i wychowaniu seksualnym*, red. M. Kozakiewicz, Książka i Wiedza, Warszawa 1989; jej opracowanie zainicjowało jeszcze w stanie wojennym Towarzystwo Planowania Rodziny, zapraszając do współpracy przedstawicieli strony katolickiej.
- 90 Boris Buden, *Strefa przejścia...*, s. 93.
- 91 Anna i Andrzej Anusz, *Samotnie wśród wiernych. Kościół wobec przemian politycznych w Polsce (1944–1994)*, ALFA, Warszawa 1994, s. 11.
- 92 Jan Paweł II, *Pielgrzymki do ojczyzny...*, s. 598.
- 93 Boris Buden, *Strefa przejścia...*, s. 93.
- 94 Antoni Dudek, Ryszard Gryz, *Komuniści i Kościół...*, s. 437.
- 95 Boris Buden, *Strefa przejścia...*, s. 93.
- 96 Por. np. Krzysztof Wolicki, *Polska całkiem katolicka?*, „Krytyka” 1992, nr 38.
- 97 Mirosława Dołęgowska-Wysocka, *Antykoncepcja po polsku*, „Argumenty” 1989, nr 15.
- 98 Aleksandra Fandrejewska, *Na ulicy o ustawie*, „Polityka” 1989, nr 20.
- 99 *Stenogram z drugiego posiedzenia Podzespołu do Spraw Zdrowia w dniu 28 lutego 1989 r.*, Biblioteka Sejmowa, Warszawa 1990, plik pdf, s. 93 i 98, http://orka2.sejm.gov.pl/OkraglyStol.nsf/0/3376C0E246E9A517C1257CDF003DADE3/%24File/Okraglystoldosprawzdrowiall_000140319.pdf, dostęp 7 czerwca 2020.
- 100 Por. *Stenogram z trzeciego posiedzenia Podzespołu do Spraw Zdrowia w dniu 8 marca 1989 r.*, Biblioteka Sejmowa, Warszawa 1990, plik pdf, s. 146–158, http://orka2.sejm.gov.pl/OkraglyStol.nsf/0/9C2D8245974883E4C1257CDF003DB064/%24File/Okraglystoldosprawzdrowiall_000140359.pdf, dostęp 7 czerwca 2020.
- 101 *Stanowisko Podzespołu do Spraw Zdrowia w sprawie opieki zdrowotnej nad matką, noworodkiem i niemowlęciem z 8 marca 1989*, „Zeszyty Niezależnej Myśli Lekarskiej” 1989, nr 20, s. 99.
- 102 Por. *Stenogram z trzeciego posiedzenia...*, s. 152–154. List cytuję tak, jak został zanotowany w stenogramach – poprawiając jedynie ortografię, słowa przekreślone i nieczytelne za wersją listu opublikowaną w „Kobiecie i Życiu” 1989, nr 14.